

SYLWESTER FERTACZ

Generał Stanisław Szeptycki jako dowódca wojsk polskich w latach 1919—1922 wobec północno-wschodnich i południowo-zachodnich kresów Rzeczypospolitej

Charakteryzując postać i działania gen. Stanisława Szeptyckiego, symbolizujące — poprzez jego służbę wojskową w latach 1919—1922 — związek między północno-wschodnimi i południowo-zachodnimi kresami Polski u zarania państwowości polskiej, można pójść dwiema drogami. Albo poprzestać na omówieniu czysto formalnych związków Szeptyckiego z Wileńszczyzną i Śląskiem przez zrelacjonowanie przebiegu jego służby wojskowej jako dowódcy frontu w wojnie polsko-bolszewickiej, a później dowódcy specjalnej grupy wojsk przejmującej przyznaną Polsce część Górnego Śląska, albo pójść nieco dalej i spróbować ukazać nie tylko formalne, ale i rzeczywiste, emocjonalne zaangażowanie Generała w sprawy polskich kresów. Jest to dość trudna do omówienia kwestia, ponieważ o ile znamy poglądy Szeptyckiego na temat przynależności Śląska do państwa polskiego oraz jego stosunek do Ślązaków¹, o tyle o jego zapatrywaniach na sprawy Wileńszczyzny wiemy praktycznie bardzo mało². Szczupłość materiałów na ten temat może świadczyć o tym, że

¹ Nieocenionym w tym przypadku źródłem jest opublikowane przez Przemysława Hausera i Tadeusza Kotłowskiego pismo gen. Szeptyckiego z dnia 28 lutego 1923 roku skierowane do III Oddziału Sztabu Generalnego w Warszawie pt. *Historia mego stanowiska wobec 3-go powstania górnośląskiego*. „Przegląd Zachodni” 1971, T. 2, z. 3—4, s. 155—168.

² Opublikowana w 1925 roku przez Szeptyckiego praca pt. *Front litewsko-białoruski 10 marca 1919—30 lipca 1920 z mapą i szkicami* (Kraków 1925) jest odpowiedzią Generała na pewne zarzuty stawiane mu, jako dowódcy, przez Józefa Piłsudskiego (o czym wspomniemy niżej) i dotyczy spraw ściśle wojskowych. Nieco światła na stosunek Generała do sprawy Kresów Wschodnich rzucają niektóre relacje oraz wydawane przez niego rozkazy w trakcie kampanii 1919—1920 roku.

jego stosunek do przebiegu polskiej granicy na wschodzie, czy też północnym wschodzie, i do bolszewizmu nie odbiegał znacząco od poglądów współczesnych mu polskich działaczy niepodległościowych.

Niewątpliwie truizmem jest już stwierdzenie, że pokolenie gen. Szeptyckiego walczyło o Polskę taką — w sensie terytorialnym — jaka została wymazana z mapy Europy w XVIII wieku. Innej Polski po prostu współcześni Generaliści nie znali. Taki obraz Polski był im przekazywany przez przodków, o takiej Polsce się uczyli i takie jej wyobrażenie nosili w sercu. Można zapytać, czy nie zdawano sobie sprawy z faktu, że w ciągu ponad 130 lat, jakie upłynęły od ostatniego rozbioru, przede wszystkim na tzw. ziemiach zabranych, wcielonych do Rosji, czy też w Małopolsce (Galicji) Wschodniej, zaszły poważne zmiany związane z szybkim dojrzewaniem narodowościowym Ukraińców, Litwinów i w mniejszym stopniu Białorusinów? Czy uświadamiano sobie, że powrót do stanu terytorialnego nawet sprzed drugiego rozbioru może być utrudniony nie tylko przez opór Rosji — niezależnie czy „białej”, czy „czerwonej” — ale także przez dążenia niepodległościowe wspomnianych narodowości? Niewątpliwie z kwestii tych zdawano sobie sprawę. Stąd — w uproszczeniu — program federacyjny Józefa Piłsudskiego, stąd postulaty inkorporacyjno-asymilacyjne narodowych demokratów oraz propozycje szerokiej autonomii dla Litwy w granicach odrodzonego państwa polskiego przedstawione w polskich postulatach na konferencji pokojowej w Paryżu³.

Zasadne jest także pytanie, dlaczego domagano się włączenia w granice państwa polskiego ziem, które przed rozbiorami nie były częścią Rzeczypospolitej, a więc Górnego Śląska, części Pomorza i Prus⁴? Można na to lapidarnie odpowiedzieć znanym powiedzeniem, iż „głodny nie myśli o skromnym posiłku”. Jeśli już więc ziściły się marzenia o wolnej Polsce, to niech ta Polska będzie państwem silnym, łączącym wszystkie ziemie, które kiedykolwiek związane były z dziejami państwowości polskiej. Oczywiście, argumentacja strony polskiej była bardziej złożona. Włączenie do państwa polskiego Górnego Śląska, części Prus Wschodnich i Prus Zachodnich z Gdańskiem uzasadniano względami narodowościowymi, historycznymi oraz gospodarczymi. Zdawano sobie sprawę — dotyczyło to przynajmniej części polskich elit polityczno-gospodarczych, takie myślenie nie było bowiem zjawiskiem powszechnym u zarania państwowości polskiej — że Polska bez dostępu do morza oraz uprzemysłowionego Gór-

Por. np.: S. Rostworowski: *Listy z wojny polsko-bolszewickiej 1918—1920*. Wybór i oprac. tekstów S.J. Rostworowski. Warszawa 1995.

³ *Nota delegacji polskiej na Konferencji Pokojowej w sprawie granicy wschodniej Polski; Paryż, 3 marca 1919*. W: W.A. Serczyk: *Dzieje Polski 1918—1939. Wybór materiałów źródłowych*. Kraków 1990, s. 59.

⁴ *Nota delegacji polskiej na Konferencji Pokojowej w sprawie granicy zachodniej Polski; Paryż, 28 lutego 1919*. W: W.A. Serczyk: *Dzieje Polski 1918—1939...*, s. 55—57.

nego Śląska będzie państwem ekonomicznie słabym⁵. Sam gen. Szeptycki pisał o Górnym Śląsku, że „[...] jest bezwzględnie złotym jabłkiem Polski, a stać się może dla nadszarpniętego skarbu państwa kopalnią złota, jeśli Rząd nasz zdoła ten Śląsk opanować, spod wpływów niemieckich wyrwać i do tego stopnia ująć go w karby, by podporządkować interesom ogólnopaństwowym [...]”⁶.

Na marginesie polskich żądań terytorialnych rodzi się też pytanie, czy nie zdawano sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie dla spójności i siły wewnętrznej państwa (unitarnego czy też federacyjnego) rodzić może jego wieloetniczność i wielokulturowość, zbyt duża liczba mniejszości narodowych w jego granicach? Czy realistycznego myślenia nie przysłaniały „tryumfy oręża polskiego” na wschodzie, upajanie się możliwościami powrotu do świetności państwa polskiego okresu Jagiellonów⁷? Jak się wydaje, ówczesnie takiego niebezpieczeństwa nie dostrzegano. Wizja Rzeczypospolitej wielonarodowej nie budziła obaw. Nie wynikało to bynajmniej z krótkowzroczności politycznego myślenia, „zachłystnięcia się” wyobrażeniem wielkiej Polski, ale z zupełnie innych przesłanek. Można znowu posłużyć się w tym przypadku przykładem gen. Szeptyckiego, choć ten sposób myślenia charakteryzował także wielu twórców niepodległego państwa polskiego, szczególnie tych, pochodzących z Kresów Wschodnich lub z Galicji — ludzi urodzonych w środowisku wielokulturowym i wieloetnicznym, wychowanych w duchu tolerancji i szacunku dla odmienności religijno-kulturowych i przekonanych, że wielonarodowość państwa jest czymś zupełnie naturalnym i nie musi prowadzić do konfliktów na tym tle.

Pamiętać bowiem należy, że Stanisław Szeptycki, urodzony 3 listopada 1867 roku, młodość spędził w miejscowości Przyłbice w powiecie jaworowskim (około 40 km od Lwowa), w okolicach, w których przeważała ludność rumska (ukraińska) wyznania greckokatolickiego. W samych Przyłbicach była stara cerkiewka unicka. Tak Stanisław, jak i jego bracia, od dzieciństwa — jak pisała ich matka Zofia z Fredrów Szeptycka — poznawali język ruski, z „miejscowymi” łączyły ich stosunki przyjaźni, zaufania i szacunku⁸. Starszy brat póź-

⁵ Por. M.W. Wanatowicz: *Polska wobec Górnego Śląska w latach 1918–1922*. W: 75. rocznica powrotu Górnego Śląska do Polski. Red. M. Kubista-Wróbel. Katowice 1997, s. 46–47.

⁶ S. Szeptycki: *Historia mego stanowiska wobec 3-go powstania...*, s. 167.

⁷ We wrześniu 1919 roku pisano np. w „Katoliku”: „Żołnierz Polski rozpala na Litwie święty znicz wolności, braterstwa i równości [...] Pragnie ziścić mądry testament Jagiełły i odnowić zasady wspaniałej Konstytucji 3 maja o nierozdzielności ziem Korony i Litwy, którym Nemezis dziejowa wspólnie wyznaczyła losy [...] Wraca dawna i wielka, potężna Rzeczpospolita do swoich zadań w imię historycznego posłannictwa, z którego zepchnęły ją czasowo wypadki dziejowe, a jeżeli Polska idzie na wschód, to pozwala jej na to prawo historycznych granic i nakazuje interes kultury”. „Katolik” 1919, nr 117. Cyt. za: M.W. Wanatowicz: *Polska wobec Górnego Śląska...*, s. 57.

⁸ Zob. Zofia z Fredrów Szeptycka: *Młodość i powołanie ojca Romana Andrzeja Szeptyckiego do zakonu św. Bazylego Wielkiego — opowiedziane przez Matkę jego 1865–1892*. Oprac.

niejszego Generała — Roman, został duchownym unickim, przybierając imię Andrzej, a z czasem osiągnął godność metropolity lwowskiego Cerkwi greckokatolickiej (zmarł w 1944 roku). Podobnie postąpił i młodszy brat Stanisława — Kazimierz, który wstąpił do zakonu bazylianów, przybierając imię Klemens (zmarł z wyczerpania w 1950 roku w łagrze we Włodzimierzu nad Kłajmą)⁹.

Była jeszcze i druga przyczyna, która powodowała, że gen. Szeptycki nie niepokoiła wizja odrodzonej Rzeczypospolitej jako państwa z licznymi mniejszościami narodowymi. Sam całe swoje dorosłe życie spędził na służbie dualistycznej monarchii austro-węgierskiej, w której Polacy, podobnie jak i przedstawiciele innych narodowości, cieszyli się względными swobodami politycznymi. W takiej monarchii przeszedł wszystkie szczeble kariery wojskowej, wobec takiej monarchii pozostał lojalny aż do lutego 1918 roku, kiedy to po pokoju brzeskim ustąpił z funkcji generalnego gubernatora części Królestwa Polskiego okupowanego przez Austriaków, z siedzibą w Lublinie. Mógł przypuszczać, że zapewnienie pełni swobód obywatelskich mniejszościom narodowym zagwarantuje ich lojalność wobec państwa polskiego. Symptomatyczne w tym względzie było zachowanie gen. Szeptyckiego w czerwcu 1922 roku w Katowicach. Dnia 20 czerwca u wrót miasta powitał wkraczających do Katowic żołnierzy polskich na czele z gen. Szeptyckim — w imieniu obywateli niemieckich i po niemiecku — przewodniczący Rady Miejskiej dr Max Reichel, mówiąc m.in.: „Obywatele niemieccy, mając głębokie zaufanie, iż rząd Polski traktować ich będzie na zasadzie równości i sprawiedliwości oraz że uwzględni ich właściwości, chcą dlatego wspólnie z obywatelami polskimi współpracować ku ogólnemu dobru miasta Katowic i państwa polskiego. W tej myśli witam Pana, Panie Generale, i wojsko polskie na granicy katowickiej”¹⁰. Generał Szeptycki odpowiedział na te słowa powitania nie tylko po polsku, ale i po niemiecku. Nie był to wyraz próżności czy pretensjonalności, ale rzecz, jak się wydaje, zupełnie naturalna. Generał zapewnił, że wojsko polskie przynosi spokój i bezpieczeństwo wszystkim lojal-

B. Zakrzewski. Wrocław 1993, s. 11; J.K. Szeptycki: *Gdy w rodzinie ważyły się losy syna...* W: *Polska — Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*. T. 1. Red. S. Stępień. Przemyśl 1990, s. 183—184.

⁹ Generał Szeptycki miał czterech braci: starszego od siebie Romana — późniejszego metropolitę Andrzeja; starszego także Aleksandra, zamordowanego przez hitlerowców w 1940 roku; młodszego Kazimierza (wspomnianego o. Klemensa) i także młodszego brata Leona, zamordowanego wraz z żoną w 1944 roku przez żołnierzy NKWD. Warto tu wspomnieć, że rodzice Stanisława — Zofia z Fredrów i Jan Kanty — mieli jeszcze dwóch synów, którzy zmarli w dzieciństwie. Szerzej o życiu gen. Stanisława Szeptyckiego i jego rodzinie zob. A. Wojtaszak: *Generał broni Stanisław Szeptycki (1867—1950)*. Szczecin 2000, s. 17—25; P. Mikietyński: *Generał Stanisław hrabia Szeptycki. Między Habsburgami a Rzeczpospolitą (okres 1867—1918)*. Kraków 1999.

¹⁰ *Wojsko polskie wstąpiło na Śląsk*. „Goniec Śląski” 1922, nr 140; 1922—1927. *Jednodniówka Śląskiego Związku Akademickiego z okazji wygaśnięcia Konwencji Genewskiej i 15-lecia wkroczenia Wojska Polskiego na Górny Śląsk*. Katowice [b.r.], s. 19.

nym obywatelom¹¹. Lojalność wobec ojczyzny politycznej uważał Szeptycki za kwestię zupełnie oczywistą, co nie przeczyło miłości do ojczyzny duchowej, obecnej — tak jak to było w jego przypadku — zawsze w sercu.

Jak już wspomniano, trudno cokolwiek konkretnego — poza wyrażonymi wyżej sugestiami — powiedzieć o emocjonalnym, duchowym stosunku gen. Szeptyckiego do Wileńszczyzny i w ogóle do Kresów Północno-Wschodnich. Przypomnijmy, że uprzedzając działania bolszewickie i litewskie na terenach Białorusi i Litwy, opuszczanych stopniowo przez wojsko niemieckie, władze odradzającego się państwa polskiego postanowiły utworzyć na tym obszarze na początku 1919 roku Dywizję Litewsko-Białoruską, która stała się zalążkiem przeciwbolszewickiego Frontu Litewsko-Białoruskiego. 10 marca 1919 roku gen. Stanisław Szeptycki objął po gen. Wacławie Iwaszkiewiczu-Rudoszańskim dowództwo tej dywizji i w kwietniu tegoż roku, w trakcie tzw. operacji wileńskiej, jego oddziały po ciężkich walkach zajęły m.in. Nowogródek i Baranowicze. Od 28 kwietnia 1919 roku Szeptycki został głównodowodzącym Frontu Litewsko-Białoruskiego¹² i do zdobycia w początkach sierpnia Mińska prowadził operacje utrwalające polski stan posiadania na Litwie i Białorusi, a następnie — na przełomie 1919 i 1920 roku, wspólnie z wojskami łotewskimi — operacje na Łotwie w kierunku Dyneburga. Natomiast w pierwszych miesiącach 1920 roku wojska Frontu Litewsko-Białoruskiego prowadziły głównie działania bojowe na Polesiu, wytyczając linię frontu polsko-bolszewickiego na linii Mozyrz, Barbanowo, Kalenkowicze, Rzeczyca. Na początku kwietnia 1920 roku, w wyniku restrukturyzacji armii (rezygnacja z podziału na fronty, jakoby ograniczające proces dowodzenia), Naczelne Dowództwo nominowało gen. Szeptyckiego na stopień gen. broni i jednocześnie mianowało go dowódcą 4. Armii.

W czasie wyprawy kijowskiej Józefa Piłsudskiego (od 25 kwietnia) w rejonie Witebska koncentrowały się silne jednostki bolszewickiego Frontu Zachodniego pod dowództwem komfronta Michaiła Tuchaczewskiego, które w maju rozpoczęły ofensywę przeciw Polakom na Białorusi. W dniu 17 maja 1920 roku Naczelne Dowództwo pod silnym naporem wroga ponownie zaczęło przeprowadzać reorganizację jednostek polskich. Generałowi Szeptyckiemu powierzono dowództwo początkowo 4. i 1. Armii, a od 10 czerwca — Frontu Północno-Wschodniego. Jak wiadomo, próby zorganizowania obrony polskiej nad Autą i Berezyną nie powiodły się. Na początku lipca Armia Czerwona przełamała polski front i po zdobyciu Grodna parła w kierunku Warszawy. 31 lipca

¹¹ Ibidem.

¹² Są tu pewne nieścisłości, których nie wyjaśniają autorzy biografii i biogramów Generała, ponieważ po zakończeniu operacji wileńskiej gen. Szeptycki w rozkazie specjalnym do żołnierzy, wydrukowanym w „Czasie” 1919, nr 108 z 26 kwietnia (czyli w rozkazie wydanym najpóźniej 25 kwietnia), podpisał się już jako dowódca Frontu Litewsko-Białoruskiego. Por. np. S. Rostrowski: *Listy z wojny...*, s. 23, 24, przypis 1 i 10; A. Wojtaszak: *Generał broni Stanisław Szeptycki...*, s. 104.

gen. Szeptycki — chory na czerwonkę — został odwołany z funkcji głównodowodzącego Frontu. Jego następcą na tym stanowisku został gen. Józef Haller, a sam General został przewieziony do Krakowa, gdzie kilka tygodni zmagał się z chorobą.

Nie jesteśmy kompetentni — zresztą nie jest to tematem niniejszego opracowania, a ponadto istnieje dość obszerna literatura na ten temat — aby oceniać przebieg walk na Froncie Północno-Wschodnim w miesiącach od maja do lipca 1920 roku, a tym bardziej wypowiadać się na temat ewentualnych błędów gen. Szeptyckiego jako dowódcy tego Frontu. Jak pamiętamy, Józef Piłsudski, jako Naczelný Wódz polskich sił zbrojnych w wojnie polsko-bolszewickiej, rzucił poważne oskarżenia pod adresem gen. Szeptyckiego, szczególnie w związku z jego decyzjami operacyjnymi po 4 lipca 1920 roku. Powołana na wniosek Szeptyckiego specjalna Najwyższa Wojskowa Komisja Opiniująca, pracująca pod przewodnictwem gen. broni Józefa Hallera, w dniu 6 maja 1921 roku wydała werdykt, w którym nie podtrzymała zarzutów o jakichkolwiek uchybieniach i zaniedbaniach w działalności operacyjno-taktycznej dowódcy Frontu Północno-Wschodniego, wyrażając jednocześnie opinię, iż ponoszone przez Polaków klęski w trakcie ofensywy bolszewickiej miały głębsze przyczyny, którym zapobieżenie nie leżało w mocy gen. Szeptyckiego¹³. Jednak swoje oskarżenia pod adresem Szeptyckiego Piłsudski powtórzył publicznie w 1924 roku w polemice z Tuchaczewskim w pracy pt. *Rok 1920*, która jest w zasadzie opisem działań operacyjnych na wschodzie od kwietnia do września 1920 roku¹⁴. Warto może przy tej okazji — nie wchodząc w istotę sporu — zwrócić uwagę na kilka kwestii.

General Szeptycki należał w omawianym okresie do bardzo wąskiego grona polskich generałów o najwyższych kwalifikacjach i umiejętnościach dowódczych. Sam Naczelný Wódz Józef Piłsudski uważał go za jedynego ewentualnego swojego następcę na stanowisku głównodowodzącego wojsk polskich, nie mówiąc już o szacunku do kwalifikacji Generała jako szefa sztabu. Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że Szeptycki swoje wykształcenie wojskowe zdobywał w wiedeńskich szkołach wojskowych (w tym w prestiżowej Wyższej Szkole Wojennej). W armii austro-węgierskiej przeszedł wszystkie szczeble kariery wojskowej i dosłużył się stopnia generała. Tym samym, jak słusznie zauważa Andrzej Wojtaszak, „[...] traktował wojnę i służbę według schematów tam wyuczonych. Nie posiadał jednak umiejętności niesablonowego, brawurowego działania. Jego doskonałe przygotowanie wojskowe okazało się przeszkodą w rozumieniu często niekonwencjonalnych posunięć Józefa Piłsudskiego”¹⁵. Wojna manewrowa, a taką była wojna polsko-bolszewicka, wymagają-

¹³ Tekst powyższej opinii zob. ibidem, s. 215—216.

¹⁴ J. Piłsudski: *Rok 1920*. M. Tuchaczewski: *Pochód za Wisłę*. Przeł. A. Bogusławski. Łódź 1989, s. 55 i nast.

¹⁵ A. Wojtaszak: *General broni Stanisław Szeptycki...*, s. 211.

ca podejmowania błyskawicznych decyzji bez przygotowanego uprzednio odpowiedniego zaplecza logistycznego i planów operacyjnych, na pewno nie była dla Generała wojną łatwą. Ale musimy też wziąć pod uwagę fakt, iż marszałek Józef Piłsudski oskarżając Szeptyckiego o poważne błędy w dowodzeniu Frontem Północno-Wschodnim, „[...] starał się, między wierszami, jak gdyby usprawiedliwić z zarzutów czynionych mu ongiś z tytułu dowodzenia (zwłaszcza za klęskę na północy oraz klęskę wyprawy kijowskiej), przerzucając odpowiedzialność na swoich najstarszych stopniem podwładnych, a przede wszystkim na generała Szeptyckiego”¹⁶. Chodziło głównie o dłuższe niedocenywanie, wręcz bagatelizowanie przez Naczelné Dowództwo zagrożenia północnego, na co zresztą we właściwy sobie, wyważony i rycerski sposób, zwrócił uwagę Szeptycki w swej odpowiedzi na zarzuty Piłsudskiego, pisząc:

1) Dnia 14 maja podjęta na północy ofensywa sowiecka została do 28 maja przeze mnie wysiłkiem bitnych i zawsze dzielnych oddziałów I-ej i IV-ej armii zatrzymana.

2) Wniosek mój na przeprowadzenie kontrofensywy silnym prawym skrzydłem z rejonu Łohojska, skierowanej na linie odwrotowe nieprzyjaciela, nie został przez Nacz. D-two przyjęty.

3) Kontrofensywa rezerwowej I-ej i IV-ej armii pod kierownictwem Nacz. Wodza odrzuca wśród uciążliwych walk czołowych nieprzyjaciela na linię rzeki Auty i Berezyny. Manewr osaczenia nie udaje się — nieprzyjaciel nie jest pobity.

4) Nieprzyjaciel, niedostatecznie pobity, broni się silnymi wypadami, a wzmocniony posiłkami, zatrzymuje w rękę ważne przejścia przez rzekę Dźwinę pod Dżisną i Połockiem.

5) Moje wnioski, by kontynuować ofensywę celem ostatecznego załadowania się z nieprzyjacielem, nie zostają przez Nacz. Wodza uwzględnione. Dla naprawy sytuacji na Ukrainie oddaje front północny znaczne posiłki.

6) Sytuacja taktyczna I-ej armii, a w związku z tym położenie strategiczne całego frontu, pogarsza się znacznie po zatrzymaniu kontrofensywy i staje się głównym powodem naszych niepowodzeń w lipcu 1920 r.

7) Nieprzyjaciel wzmacnia z dniem każdym swe siły przed frontem północnym, a my osłabiamy front północny na rzecz frontu południowego¹⁷.

Drugim powodem niechęci Piłsudskiego do gen. Szeptyckiego — zresztą nie tylko do niego, ale też np. do gen. Tadeusza Rozwadowskiego — były zarysowujące się od dawna różnice zdań na temat organizacji władz wojskowych w Polsce, które nasiliły się w okresie, kiedy Szeptycki był ministrem spraw wojskowych (1922—1923), a Piłsudski przewodniczył (do lipca 1923 roku, kiedy to usunął się do Sulejówka) Radzie Wojennej¹⁸.

¹⁶ M. Romeyko: *Przed i po Maju*. Wyd. 3. Warszawa 1967, s. 193.

¹⁷ S. Szeptycki: *Front Litewsko-Białoruski...*, s. 27—28.

¹⁸ Szerzej zob. M. Romeyko: *Przed i po Maju...*, s. 172—173; A. Wojtaszak: *General broni Stanisław Szeptycki...*, s. 152—166.

Wracając do głównego wątku naszych rozważań, a mianowicie emocjonalnego stosunku Generała do Wileńszczyzny i Kresów Wschodnich, można potwierdzić to, o czym wspomniano na początku — Szeptycki traktował te tereny jako nieodłączną część macierzy polskiej, integralną część odradzającej się Ojczyzny. Świadczy o tym chociażby fragment jego rozkazu do żołnierzy i dowódców Frontu Litewsko-Białoruskiego (prawdopodobnie z 25 kwietnia 1919 roku) po zakończeniu operacji wileńskiej, w którym pisał: „Wilno nasze, Lida nasza, Baranowicze, Nowogródek nasz. — Lepszego daru nie mogliście złożyć w Dniu Zmartwychwstania Pańskiego. Waszym mazołem, Waszą krwią, Waszym bezgranicznym poświęceniem i nadludzką wytrzymałością odwalacie kamień z grobu zmartwychwstałej Ojczyzny. W całej Rzeczypospolitej Polskiej, jak długa i szeroka, zapanuje jutro wielkie wesele — uderzą miliony serc wdzięcznych dla Was — łzami wzruszenia i okrzykami podziwu powita naród Wasz czyn. Wy zaś, posłuszni i karni, srodze utrudzeni stać będziecie na swoich placówkach, śledząc pilnie zaczajonego wroga i gotowi na śmierć zawsze, z dala od rodzin, z dala od ciepła i wesela. Ale chłopcy »nic to« — służba nieskończona. Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Świadomość spełnionego obowiązku wystarczy nam za wszystko. — Wesołego Alleluja, chłopcy. Poległym cześć. Dziękuję Wam i podziwiam Was, bohaterzy moi [...]”¹⁹. „Wojna prowadzona na Kresach Wschodnich nie była wojną zaborczą, lecz miała przede wszystkim na celu uwolnienie obszaru kraju spod obcego zaboru. Każde więc uderzenie musiało być tak obliczone, by późniejsze cofnięcie się, nawet po chwilowym i ważnym zwycięstwie taktycznym, było wykluczone”, pisał — ówczesny kapitan w dowództwie Frontu Litewsko-Białoruskiego i późniejszy generał — Stanisław Rostworowski²⁰.

Generał Szeptycki starał się, aby wszyscy żołnierze i oficerowie, szczególnie z Wielkopolski, traktowali Kresy Wschodnie i ich mieszkańców nie jako zdobycz, ale jako własne ziemie. Zależało też mu bardzo, aby mieszkańcy Białorusi i Wileńszczyzny widzieli w żołnierzach polskich tylko wyzwoliciełi spod panowania rosyjskiego. W jednym z kolejnych rozkazów do żołnierzy, z początku lipca 1919 roku, pisał m.in.: „Obrońcy kresów, idąc na przód pamiętajcie, że celem Waszym oswobodzenie, a nie zdobycz. Żądałem tego od Was zawsze, żądam i teraz. Niech ludność uwolniona z przemocy kraju [*sic!*] widzi w Was, jak widziała dotychczas, swoich rodaków i najbliższych pobratymców, którzy chleba nie biorą, ale raczej dzielić się nim gotowi. Zyskać przyjaźń i serce ludności to Wasz obowiązek, równie święty jak orężne zwycięstwo”²¹. Było to tym bardziej ważne, bo, jak wynika z niektórych dokumentów, mieszkańcy Kresów Północno-Wschodnich nie zawsze przychylnie odnosili się do Polski. Sam gen. Szeptycki miał w październiku 1919 roku

¹⁹ Cyt. za: S. Rostworowski: *Listy z wojny...*, s. 23.

²⁰ Ibidem, s. 97.

²¹ Ibidem, s. 91.

powiedzieć do przedstawiciela Polski na rokowania z bolszewikami w Mikaszewiczach Michała Kossakowskiego: „[...] — Będziemy mieć w razie plebiscytu wielkie niespodzianki: tu dziesiątki tysięcy ludzi, agitatorów, pisarzy, gminnych, urzędników poczty i kolei, przemawia przeciwko Polsce. Widziałem tu księży katolickich orientujących się w stronę Rosji, widziałem obywateli Polaków skrywających te same orientacje”²². Trudno powiedzieć, czy te oceny były faktycznie ocenami własnymi Generała i czy nie były przesadzone, ponieważ np. w przywoływanych w przypisach listach gen. Stanisława Roztworowskiego podobne obawy nie są wyrażane, a wręcz przeciwnie, znajdziemy dużo przykładów potwierdzających opinię, że ludność kresów, szczególnie pochodzenia polskiego i białoruskiego, ale także i żydowskiego, witała żołnierzy polskich jak wyzwolicieli po pobycie w ich miejscowościach czerwonarmistów. Na przykład Roztworowski tak opisuje powitanie polskich żołnierzy w Mińsku 10 sierpnia 1919 roku: „Gdy wojska przeszły, tłum obstał generałów dokoła. I tu rozegrała się dziwna, wzruszająca scena. Oto żona jednego z lekarzy — Polaków, który był na czarnej bolszewickiej liście i w dniach najbliższych miał być już aresztowany, podbiegła do gen. Szeptyckiego i nie bacząc na swe siwiejące włosy, ucałowała mu ręce. Dowódca się stropił, ale wnet oprzytomniał i schylając nisko głowę w rączkę pocałował. Znalazły się gdzieś kwiaty i przysypały tę scenę.

Odpoczywać po wrażeniach nie było nam dane. W hotelu czekały już liczne delegacje.

Zapełnił się cały pokój obszerny, kolejno występowali dr Offenberga [Jan, lekarz — S.F.] w imieniu tej garści polskiej inteligencji, która ucisk dziczy bolszewickiej przeżyła, dziękując za oswobodzenie i rzucone słowa odezwy, która zapowiada wspólną pracę wszystkich odłamów ludności nad dobrem i pomyślnością tej Ziemi Mińskiej. Z kolei przemawiał rabin miejscowy, podkreślając fakt, że obawy Żydów przed mściwością Polaków okazały się płonne. I Żydom gwałty bolszewickie dawać się już zaczęły we znaki. Z radością witają i oni wojska, które umieją szanować różnice wiary i przekonań. Dwóch przedstawicieli Białorusinów — jeden prawicowy po białorusku, drugi lewicowy po rosyjsku — przekładali nadzieje, jakie wiążą z wkroczeniem wojsk polskich.

[...] Generał Szeptycki odpowiedział krótko, ale dobitnie:

— »Dziękuję wszystkim w imieniu własnym i wojska naszego za hołd Armii Polskiej oddany. [...] z jedną tylko prośbą udaję się do was wszystkich — Panowie, pracujcie w zgodzie wewnętrznej. Jeśli zamiast zgody wynikną kłótnie, to wszyscy na tym stracimy, a krew moich poległych żołnierzy, która dla mnie jest święta, na darmo zostałaby wylana. Nie wolno Wam tego uczynić i wierzę, że moja prośba nie pozostanie bez echa!«

²² *Tajne rokowania polsko-radzieckie w 1919 r. Materiały i dokumenty*. Zebrała i oprac. W. Gostyńska. Warszawa 1986, s. 152—153. Cyt. za: A. Wojtaszak: *Generał broni Stanisław Szeptycki...*, s. 110.

— »Przyrzekamy Ci Generale, w zgodzie wewnętrznej pracować« — było odpowiedzią zebranych. [...]

Przyszli potem księża składać powitanie w imieniu kleru, z którego część znaczną uwięźli bolszewicy ze sobą jako zakładników. [...]

Miasto przybrało wygląd świąteczny, tłumy spacerowały po ulicach i ogrodach, jakby już daleko odeszła wojna lub jak gdyby nastąpił już pokój. Dziwnie spokojne było to miasto w dzień po skończonej historycznej bitwie...²³.

Nieco więcej możemy powiedzieć — poza sprawami wojskowymi — o emocjonalnym stosunku gen. Szeptyckiego do Śląska i jego pracy na rzecz przyłączenia tej krainy do Polski. Tuż przed mającym się odbyć plebiscytem na Górnym Śląsku (20 marca 1921 roku) Naczelne Dowództwo powzięło 13 marca decyzję o utworzeniu w Krakowie Wyższego Dowództwa Gen. Szeptyckiego. „Decyzję tę powzięło Nacz[elne] Dow[ództwo] — pisał General — przychylając się do mego wniosku w związku z napływającymi wieściami z Niemiec i z terenów górnośląskich, stojących w danej chwili przed rozstrzygającą chwilą plebiscytu, które nakazywały się poważnie liczyć jeśli nie z wojną, to przynajmniej z poważnymi komplikacjami, w których zbrojna interwencja Polski nie była wykluczoną. Stalibyśmy podówczas w przededniu bodaj nienowej wojny europejskiej, w której — według wszelkiego prawdopodobieństwa — główną rolę odegrałaby była Francja i Polska”²⁴. Trzeba tutaj dodać, że jeśli liczone się z ewentualnością nowej wojny z Niemcami (w spuściznie po Generale znajduje się nawet *Plan wojny z Niemcami z 1921 r.*), to tylko w przypadku wystąpienia zbrojnego tego państwa przeciw ludności górnośląskiej, z bronią w ręku walczącej o poszanowanie ich praw. „Co do formy walki — pisał Szeptycki — to nie ulegało żadnej wątpliwości i nie było dwóch zdań, że ma być to powstanie zbrojne tamecznej ludności, a nie zbrojna interwencja regularnych sił polskich”²⁵.

Po przegranej przez Polskę plebiscycie, co było niewątpliwie zaskoczeniem dla polityków polskich, należało podjąć niezbędne działania, aby decyzje Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku oraz Rady Ligi Narodów (a właściwie Rady Ambasadorów wielkich mocarstw), po pierwsze, nie uwzględniały ewentualnego wniosku Niemiec o przyznaniu im całego spornego terytorium po wygranym plebiscycie lub, po drugie, były jak najbardziej korzystne dla Polski, gdyby doszło do podziału Górnego Śląska. Należało nie tylko wykazać się aktywnością i umiejętnościami dyplomatycznymi, ale być także gotowym na podjęcie akcji zbrojnej. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że na obu tych płaszczyznach działania zasługi Szeptyckiego dla sprawy śląskiej są nie do przecenienia. Przede wszystkim wykazał się — raczej nieczęsto spotykaną u wojskowych — umiejętnością prawidłowej oceny sytuacji politycznej. Uważał, że polska dyplomacja — co, jak twierdził, wynikało także z braku

²³ S. Rostworowski: *Listy z wojny...*, s. 136.

²⁴ S. Szeptycki: *Historia mego stanowiska...*, s. 155.

²⁵ Ibidem, s. 160.

doświadczenia — zbyt mało robiła, aby bardziej przychylnie do sprawy polskiej ustosunkowywali się Anglicy i Włosi. Kurczowe trzymanie się Francji, sugerował, jest i było błędem. Wydawało się Polakom, że poparcie Francji wystarczy, że Francuzi podyktują wyniki plebiscytu na Śląsku, a zanedbano całkowicie Włochów i Anglików²⁶. Zdawał sobie sprawę, że trudno będzie całkowicie zmienić mało przychylne Polsce stanowisko dyplomacji angielskiej, mającej za cel przede wszystkim niedopuszczenie do zachwiania równowagi polityczno-strategicznej w Europie, w tym w Europie centralnej, poprzez zbytne osłabienie Niemiec i wzmacnianie Polski, a pośrednio Francji, ale jednocześnie twierdził, że można, przy odpowiednich zabiegach, zmienić przynajmniej częściowo „zapatrywania angielskie w kwestii górnośląskiej”²⁷. Podobnie było z Włochami, których niekiedy wręcz wrogie stanowisko wobec postulatów polskich wynikało z jednej strony, z kierowania się wytycznymi polityki angielskiej, a z drugiej — z wrogości wobec Francji²⁸. Aby osiągnąć przynajmniej częściowo założone cele, Szeptycki wykorzystywał swoje osobiste znajomości w sposób, jak pisał, wręcz „nietowarzyski” w sferach francusko-angielsko-włoskich oraz odkomenderował na teren plebiscytowy do Polskiej Komisji Plebiscytowej, w charakterze oficera łącznikowego, wspomnianego rtm. Puśłowskiego, który miał zająć się wyłącznie pracą propagandową wśród Anglików i Włochów.

Działalność propagandowa, nieoficjalne i półoficjalne kontakty z Włochami i Anglikami, niewątpliwie wpłynęły na poprawę wizerunku Polski w oczach młodszych stopniem oficerów angielskich i niektórych włoskich, ale nie zmieniły zasadniczo politycznej i dyplomatycznej sytuacji Polski, która — według słów Szeptyckiego — była „więcej jak słaba”²⁹. Zdawano sobie sprawę, że jedyną drogą, aby uzyskać w miarę korzystny dla Polski podział Górnego Śląska, było dochodzenie swych praw z bronią w ręku. Jak wiadomo, dnia 1 maja poseł Wojciech Korfanty, w porozumieniu z głównymi ugrupowaniami politycznymi polskimi, proklamował strajk generalny, który w nocy z 2 na 3 maja przekształcił się w powstanie — trzecie powstanie śląskie, a w dniu następnym — 4 maja — Korfanty objął dyktaturę powstania.

Generał Szeptycki pisał: „Decyzja zapadła i była ona zgodna z wytycznymi mych zapatrywań w tej kwestii. Praca moja i sztabu mego skierowała się

²⁶ Specjalny wysłannik Generała na Górny Śląsk — rtm. Ksawery Puśłowski, pisał m.in. w jednym z raportów: „Wytyczna polityki śląskiej jest całkiem jasna: trzymać się Francji za poły, ale nie jak ślepy płotu. Bardzo taktownie i ostrożnie porozumieć się z Anglikami [...] Anglicy ubolewają, żeśmy dwa lata temu nie byli dyplomatai i nie utrzymali równowagi. Sztuka rządzenia znikła u nas od 150 lat. Przechwalaliśmy się głośno, że poparcie Francji wystarczy, że Francuzi podyktują nam wyniki plebiscytu na Śląsku, zanedbaliśmy Włochów — a serio — z punktu widzenia interesu — nie mówiło się z nikim”. Ibidem, s. 159.

²⁷ Ibidem, s. 157.

²⁸ „Włochy mszczą się na Francji za Fiume kosztem Polski” — pisał wspomniany rtm. Puśłowski. Ibidem, s. 159.

²⁹ Ibidem, s. 160.

obecnie głównie do przygotowania i zorganizowania pomocy, jaką nieśliśmy później w czasie powstania G[órnemu] Śląskowi tak w materiale ludzkim, jak i w materiale martwym. Prócz tego w przyspieszonym tempie kończyłem prace w zakresie przygotowań na wypadek konieczności wkroczenia regularnych oddziałów naszej Armii na Górny Śląsk³⁰. Jednocześnie Wyższe Dowództwo w Krakowie otrzymało od władz wojskowych i rządu polskiego instrukcje, aby oficjalnie nie angażować regularnych jednostek polskich w walki powstańcze. „Stanowisko więc moje — pisał Szeptycki — nie było łatwe, odpowiedzialność olbrzymia, a praca ograniczyć się musiała jedynie, siłą faktu, do udzielania pomocy materialnej, moralnej i orędownictwa interesów Górnoślązaków u sfer rządowych”³¹.

Dzięki wysiłkom sztabu Wyższego Dowództwa Gen. Szeptyckiego na teren powstania w dniach od 3 do 31 maja zostało wysłanych z Sosnowca w sumie 59 transportów z materiałami wojennymi (armaty, karabiny, bagnety, naboje, granaty, materiały wybuchowe, lonty, drut kolczasty, aparaty telefoniczne i drut telefoniczny i telegraficzny, zaprzęgi artyleryjskie itp.), środkami żywnościowymi i innymi drobnymi materiałami. Do pomocy powstańcom zostało delegowanych 42 oficerów urlopowanych na czas swego pobytu na Śląsku oraz — dla utrzymywania łączności z Naczelnym Dowództwem Wojsk Powstańczych — specjalny oficer sztabu Szeptyckiego. W celu usprawnienia połączeń kolejowych z obszarem powstania na Górny Śląsk został także wydelegowany specjalny oficer (płk Kozłowski) do prac organizacyjnych związanych z usprawnieniem funkcjonowania kolei³².

Po zakończeniu powstania gen. Szeptycki stanął na czele utworzonego w Katowicach Dowództwa Grupy Wojska Polskiego, które miało na celu — przed rozstrzygającymi ostatecznymi decyzjami — okupować i rozpoznać przyznany wcześniej Polsce teren oraz uporać się z najważniejszymi popowstańcowymi problemami (m.in. sprawą zaległych poborów osobistych powstańców oraz odznaczeń dla zasłużonych). Na pewien czas Szeptycki zamieszkał w Katowicach. „W dniu 21 czerwca 1921 r. stanąłem — pisał Generał — na rynku katowickim, słuchając mszy św. polowej odprawianej u ołtarza postawionego u drzwi teatru, na którego frontonie wisiał jeszcze napis »Deutscher Kunst, Deutschem Geist«.

Jakie mną wówczas myśli targały, opisać trudno. Była to najwspanialsza chwila mego życia”³³.

Generałowi i jego 6-osobowemu sztabowi oficerów zależało bardzo, aby zaprezentować władze polskie jak najlepiej, aby nie zdyskredytować ich w oczach

³⁰ Ibidem, s. 161.

³¹ Ibidem, s. 163.

³² Ibidem, s. 163—164. Niezależnie od tego z Krakowa i terenu krakowskiego na pomoc powstańcom wyruszyło minimum 1 200 ochotników. Por. J. Pachonński: *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*. Warszawa—Kraków 1981, s. 132.

³³ S. Szeptycki: *Historia mego stanowiska...*, s. 166.

miejscowej ludności. „Prócz więc przygotowań czysto wojskowej natury, pisał Szeptycki, śledzenia i badania wszelkich przejawów tamecznego życia i ruchu oraz informowanie o nim wyczerpująco sfer rządzących w Warszawie, stawianie wniosków co do rozwiązania tych lub innych problemów stało się jednym z podstawowych zadań mej pracy. Podniętą w tej pracy i nagrodą za nią były mi dowody zaufania, z jakimi na każdym kroku spotykałem się ze strony tych ludzi, tak silnych i hartownych z jednej strony, a tak dziecięco naiwnych — z drugiej strony.

Czasem śmiać się i gniewać musiałem równocześnie, bo nie było zdaje się sprawy i bólu, z którym by się każdy z nich nie odnosił do mnie. [...]

Pobyt na Śląsku — były to czasy wytężonej pracy, pracy, za którą nagrodę mieliśmy my wojskowi w okazywanej nam na każdym kroku przez Ślązaków sympatii i czci.

Prosty robotnik wracający po sobotniej wypłacie w podochoconym stanie do domu mimowolnie na mój widok się prostował i oddawał mi honory wojskowe.

Ten serdeczny nastrój i okazywane mi na każdym kroku zaufanie związały mnie z tą ludnością niemi sympatii, która nieprzerwanie trwała aż do mego wyjazdu”³⁴.

Dowództwo Grupy w Katowicach zostało zlikwidowane 21 sierpnia i gen. Szeptycki powrócił do Krakowa, gdzie objął Inspektorat 4. Armii utworzony 25 sierpnia 1921 roku w miejsce Wyższego Dowództwa.

Równo rok po pierwszym pobycie Szeptyckiego w Katowicach, przypadł mu w udziale zaszczyt przejmowania w imieniu Rzeczypospolitej przyznanej Polsce części Górnego Śląska. Dnia 20 czerwca 1922 roku przekroczył na czele oddziałów Wojska Polskiego starą granicę pod Szopienicami i witany uroczystością przez wojewodę Józefa Rymera i członków Tymczasowej Rady Wojewódzkiej wkroczył do strefy, która była przejmowana w pierwszym etapie, a mianowicie do Katowic i powiatu katowickiego. Droga, którą wkraczało Wojsko Polskie, była udekorowana flagami, kwiatami, girlandami. Od granicy z Szopienicami do Katowic ustawiono 30 bram triumfalnych (w tym na Zawodziu — z wielkich bloków węgla), połączonych szpalerem ludności. Naczelnicy poszczególnych gmin witali Szeptyckiego chlebem i solą, a przy granicy z Katowicami słowa powitalne wygłosili prezydent miasta dr Alfons Górniok oraz, jak już wspomniano — po niemiecku — przewodniczący Rady Miasta dr Max Reichel. Koń Generała został udekorowany olbrzymim wieńcem, a sam Szeptycki dzierżył w ręku ogromny bukiet kwiatów.

Na rynku w Katowicach, po uroczystej mszy św., powitał z kolei żołnierzy polskich poseł Wojciech Korfanty, mówiąc m.in.: „Przybyłaś do nas Polsko! z sercem przepełnionym czcią nabożną witamy Cię, Matko-Ojczyzno! W tej

³⁴ Ibidem, s. 165, 166.

wielkiej chwili dziejowej, my najmłodsze Twoje dzieci, ślubujemy Ci wierność, miłość i posłuszeństwo bez granic, a za to przyjmij nas jako oddane Ci sercem i duszą dzieci Twoje, które Twoje zjawienie się na ziemi naszej gorzkimi łzami wypłakały i potokami krwi okupiły”³⁵. W odpowiedzi gen. Szeptycki, dziękując za entuzjastyczne przyjęcie, powiedział: „Gdyby ze sprawozdań o dzisiejszych uroczystościach świat sądził, że dzisiejszy zwycięski marsz żołnierza polskiego na Ziemię Górnośląską jest zasługą wojska, to muszę stwierdzić, że przyczyną naszej tu obecności jest przede wszystkim dzielny lud górnośląski, prowadzony w pierwszym rządzie przez duchowieństwo. Duchowieństwo to rozbudziło w ludzie śląskim nastrój wysokiej wiary, w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. Wiara wymaga męczenników. Tych na Górnym Śląsku nigdy nie brakowało. Z posiewu krwi tych, co padli za wolność G[órnego] Śląska, zrodziło się wielkie dzieło wyzwolenia”³⁶. Na zakończenie uroczystości powitalnych powstańcy z katowickiej grupy Walentego Fojkisa — na znak złożenia broni — wręczyli Generałowi ogromny stalowy miecz, na którym widniał napis: „Składa się w dniu wkroczenia wojsk polskich, na G. Śląsku wkraczającemu Generałowi. Powstańcy grupy Fojkisa. Czerwiec 1922”³⁷.

Dnia 22 czerwca gen. Szeptycki, witany równie owacyjnie jak w Katowicach, dołączył do pododdziałów wojska polskiego przejmujących Królewską Hutę, natomiast w dniu 26 czerwca osobiście wprowadził żołnierzy polskich do Piekar, Tarnowskich Gór oraz wziął udział w uroczystościach powitalnych w Lublińcu. Do księgi pamiątkowej w Piekarach wpisał znamienne słowa: „Generał broni Stanisław Szeptycki, któremu przypadło w udziale zaszczytne zadanie wprowadzenia Wojska Polskiego do prastarej dzielnicy piastowskiej, przybył na to święte miejsce, by uzyskać błogosławieństwo Matki Boskiej dla całej armii polskiej”³⁸. Dnia 29 czerwca Szeptycki osobiście wprowadził wojsko polskie do Pszczyny, a 4 lipca wziął udział w uroczystym zajęciu przez wojsko polskie ostatniej, piątej strefy — powiatu rybnickiego, a konkretnie — Rybnika i Żor. W dniu 6 lipca uczestniczył w Tychach, na zaproszenie delegata biskupiego ks. prałata Jana Kapicy, w uroczystym nabożeństwie. Nie mogło też zabraknąć Generała na uroczystościach oficjalnego — z udziałem delegacji rządowej — zjednoczenia Górnego Śląska z Polską w dniu 16 lipca w Katowicach, na obchodach rocznicowych I i II powstania śląskiego w dniu 20 sierpnia w Mysłowicach oraz przy powitaniu 27 sierpnia na dworcu w Katowicach odwiedzającego Śląsk naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Wspólnie z Marszałkiem oraz gen. Kazimierzem Horoszkiewiczem i gen. Aleksandrem Osińskim, gen. Szeptycki wręczał w tym dniu na rynku w Katowicach odznaczenia uczestnikom powstań śląskich.

³⁵ *Wojsko polskie wstąpiło na Śląsk*. „Goniec Śląski” 1922, nr 140.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem; 1922—1937. *Jednodniówka...*, s. 19.

³⁸ Ibidem, s. 16.

Generał Szeptycki niewątpliwie swoją pracą zasłużył sobie na wdzięczność Ślązaków i Polaków z byłych Kresów Wschodnich i trzeba powiedzieć, że Ślązacy zachowują go do dziś we wdzięcznej pamięci. Sam Generał uważał swój pobyt na Górnym Śląsku za jedną z najszcześniejszych chwil w swoim życiu, choć należy też pamiętać, że jego zdanie o charakterze mieszkańców Śląska nie było najbardziej pochlebne. Są to oceny niekiedy sprzeczne i niezrozumiałe, tym bardziej że wyrażane po krótkim, mimo wszystko, pobycie gen. Szeptyckiego w Katowicach i dość powierzchownej znajomości panujących na Górnym Śląsku stosunków. Mimo to, może Ślązaka boleć wytykanie mu przez Generała przywiązania do dóbr materialnych i robienie „z mamony bożyszczą”. „Górnoślązacy — to naród łatwo zapalny, pisał Szeptycki, lecz zapal ten przemija szybciej niż u reszty naszych ziomków. Są to ludzie z jednej strony bardzo podejrzliwi, z drugiej strony — dający się bardzo łatwo bałamucić. Przed południem zdecydowany prawicowiec, po obiedzie dobrze zakropionym staje się ten sam człowiek zdeklarowanym lewicowcem, tak długo jednak tylko, dopóki przyznanie się do innej znowu partii nie przyniesie mu większych korzyści materialnych”³⁹. Jednak nie te opinie, ale rzeczywście duży wkład Generała w odzyskanie przez Polskę Kresów Wschodnich i Zachodnich, powinien decydować o stosunku do niego mieszkańców Górnego Śląska.

³⁹ Ibidem, s. 168.

Sylwester Fertacz

Lieutenant Stanisław Szeptycki as a commander of Polish army between 1919 and 1922 and the north-eastern and south-western borderline of the Republic of Poland

Summary

Describing the attitude of lieutenant Stanisław Szeptycki, as a commander of different units of Polish army in a Polish-Bolshevik war, especially as a commander of the North-Eastern Front, to the eastern borderline of the Republic of Poland it can be said that his approach did not differ from the opinions presented by the majority of independent activists at that time. Szeptycki's generation fought for such a Poland — in a territorial sense — which was erased from the map of Europe in the 18th century. They simply did not know another Poland. Such an image was provided to them by their ancestors, they learned about such a Poland and it was in their hearts. So why did they require to include Silesia into Poland which was eliminated from the Polish nation a long time ago? They believed that the nation will be weak without a serious economic base (a gold apple in the Polish crown, as Szeptycki used to say about this land) Upper Silesia could constitute for the Republic of Poland and the lack of access to the sea.

The question that arises is whether lieutenant Szeptycki was not afraid of the fact that a big number of ethnic minorities in a young nation, aware of their separateness could weaken the nation

and be the cause of internal fears. It seems that the lieutenant did not voice such fears. He himself was brought up in a family home in the culturally-diversified environment, in the Russian area, learned and served in the army in a multinational dualistic Austro-Hungarian monarchy which he treated his political homeland till 1918 and was certain that a reborn Polish nation could be such a homeland for its loyal citizens other than the Polish nationality.

Sylwester Fertacz

General Stanisław Szeptycki, der Führer der polnischen Truppen in den Jahren 1919—1922 angesichts der nordöstlichen und südwestlichen Grenzgebiete der Republik Polen

Zusammenfassung

Möchte man die Stellung des Generals Stanisław Szeptycki, des Führers von verschiedenen Einheiten der polnischen Truppen während des polnisch-sowjetischen Krieges und besonders des Führers der Nordöstlichen Front zu früheren polnischen Ostgebieten charakterisieren, muss man feststellen, dass sie von den Meinungen der meisten zeitgenössischen Freiheitskämpfer nicht abwich. Die Generation des Generals kämpfte zwar um solches Polen (im territorialen Sinne), das von den Europalandkarten im 18. Jh. entfernt wurde. Ein solches Bild Polens war ihr von ihren Vorfahren überliefert, es wurde von ihnen im Herzen getragen und ein anderes Polen kannten sie zwar nicht. Die Vorfahren forderten, das Oberschlesien wieder an Polen anzuschließen, sie waren zwar der Meinung, dass ohne dieses wirtschaftliche Hinterland (Oberschlesien war von Szeptycki „goldener Apfel in polnischer Krone“ genannt), und ohne den Zutritt zum Meer der wiederbelebte polnische Staat schwach wird.

Man könnte fragen, ob General Szeptycki davor nicht fürchtete, dass eine große Anzahl von nationalen Minderheiten zur Abschwächung des jungen Staates und zu innerstaatlichen Unruhen beitragen wird. Wie es scheint, hatte Szeptycki keine solchen Befürchtungen. Sein Familienhaus war in kultureller Hinsicht unterschiedlich, er lebte im russischen Milieu, seine Ausbildung und Wehrdienst erfolgten in der dualistischen Österreichisch-Ungarischen Monarchie, die von ihm als politische Heimat betrachtet wurde. General Szeptycki war davon überzeugt, dass der erneuerte polnische Staat für seine loyalen Minderheitsbürger zu einer solcher Heimat auch werden kann.